

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie z dnia w dni powszednie niedziele i święta.

Numer pojed. 4 marki

Przemiarata z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową wynosi 90 marek miesięcznie. (Przemiarata przyjmuje się tylko miesięczną).

CENA OGŁOSZENI: 1 wiersz nieparalelny lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk. Niekrótki po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenie drobne po 2 mk. za wiersz. Pozostawiając pracę po 1 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

REDAKCJA:
Kosciuszki № 7. — Telefonu № 63
ADMINISTRACJA:
Kosciuszki № 1. — Telefonu № 63
Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

Naczelnik Państwa w mieście postoją 9 dywizji.

Lida, 4.12. Radjo.
Naczelnik Wódz dnia 4 b. m. wyjechał o godz. 6-ej rano z Mołodeczna do miejsca postoją 9-ej dywizji, celem nadania chorągwiom tej dywizji krzyża wirtuti militarii.

Balsza demobilizacja.

Warszawa, 3.12. (E.E.)
Według informacji „Naroda”, plan demobilizacyjny ma być wkrótce rozszerzony. Jednak „Naród” nadaje pogłoskę, że wkrótce ma być demobilizowany rocznik 1895-ty.

Projekt nowej ustawy wyborczej.

Warszawa, 3.12. (E.E.)
Jak podaje „Gazeta Warszawska”, rząd opracował nową ordynację wyborczą do Sejmu. Uwzględnione w niej będą doświadczenia i pomysły, zawarte w konstytucji i ordynacji wyborczej Austrii, Czech i Niemiec. Odnosząc projekty będą gotowe w ciągu stycznia.

Powrót uchodźców.

Lida, 3.12. (Tel. od wł. kor.)
Przez naszą linię demarkacyjną wraca tłumnie ludność z Rosji do swoich siedzisk. W wielkiej szczelnie nie ilości napływają żydzi. Władze polskie przepuszczają tylko tych, którzy mogą się wykazać przynależnością do miejsc zamieszkania poza polską linię demarkacyjną.

Głosowanie nad konstytucją.

Warszawa, 3.12. (East Express).
Głosowania nad Konstytucją odbędą się dn. 10 i 11 b. m.

Wniosek w sprawie Puzosa.

Warszawa, 3.12. (E.E.)
Komisja opowiadająca poleciła posłowi Gajkowskiemu złożyć specjalny wniosek, dotyczący powołania komisji rewizyjnej dla zbadania działalności Puzosa.

Re wizja traktatu pokojowego z Turcją.

Warszawa, 3.12. (od wł. kor.)
Węgierska komisja spraw zagranicznych wyznaczyła się za rewizję traktatu pokojowego z Turcją i wezwania rządu do adreśowania wyjaśnień.

Zgon biskupa Łuzińskiego.

Warszawa, 3.12. (od wł. kor.)
Pisma tuższe donoszą, że biskup Zygmunt Łuziński, który został przez bolszewików aresztowany w Mińsku i wywieziony do Rosji zmarł w Smoleńsku na tyfus.

Naczelnik Państwa w Lidzie.

Lida, 3.12. (Od wł. kor.)
Dziś 3-go grudnia r. b. przybył Naczelnik Wódz, wraz ze Sztabem i sztabem z dowódcą 11-ej armii gen. Rydzem—Smigłym do Mołodeczna, gdzie odbyła się uroczystość dekorowania chorągwi pułków 1-ej dywizji legionów krzyżem „wirtuti militarii”. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, podczas której podniosła kazał wygłosił kapłan ks. Bombas. Po mszy Naczelnik Wódz osobiście wręczył chorągwie 5-cmu pułkowi legionów. Następnie adegrował chorągwie 1-go, 5-go, 6-go i 41-go pułków piechoty krzyżem „wirtuti militarii”. Po skończonej uroczystości odbyła się defilada wojsk 1-ej dywizji Legionów. W czasie obiadu, wydanego na cześć Naczelnego Wodza, pułkownik Dąb—Biernecki, d-cą dywizji witał dostojnego gościa imieniem całej dywizji legionowej. Naczelnik Wódz dziękując, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił hart ducha żołnierzy, że w najcięższych chwilach nie zawiodł pokładanych w nim przez Polskę, nadziei. Mowa Naczelnego Wodza wywołała ogólny entuzjazm.

Program rządu.

Warszawa 3.12. (East Express).
Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozważono program rządowy w związku z zakończeniem stanu wojennego, a przejściem do stanu pokojowego. Program obejmuje całokształt zagadnień polityki zagranicznej i wewnętrznej, oraz spraw gospodarczych kraju. Program ten prezydent ministrów Witos przedstawił na 1-tym najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Łitwa Środkowa nawiązuje bliższy kontakt z Polską.

Warszawa, 3.12. (Telef. od wł. kor.)
Do Warszawy przybyli członkowie rządu Litwy Środkowej, Iwanowski i Bengiel, aby wejść w porozumienie z klubami sejmowymi, co do konkretnych spraw politycznych Litwy Środkowej. Słychać, że rząd Litwy Środkowej zostanie zapewniony z-ma członkami Stronnictwa Narod.-Demokratycznego.

Ks. Lutosławski przeciw... popularyzacji dzieł Adama Mickiewicza.

WARSZAWA, 3.12. (Tel. od wł. kor.)
Obrady dzisiejsze Sejmu przyniosły nieprzeciętną sensację. Walesek Komisji skarbowo-budżetowej o wyznaczenie potrzebnego kredytu na zbiorowe wydanie pism Adama Mickiewicza, po cenach, przystępnych dla ogółu, nie uzyskał w Sejmie większości.
Ks. Lutosławski imieniem Związku Ludowo-Narodowego wystąpił przeciw temu wnioskowi, żądając odesłania go do Komisji Oświatowej. Ks. Lutosławski ażeby, że potrzebny do cel ten fundusz 15 milionów obarczyłby ponadto Skarb Państwa.
Do zaprzetywania „Ks. Lutosławskiego” przyłączyło się 103 posłów—za subwencjonowaniem wydawnictwa pism Mickiewicza kosztem państwa oświadczyło się tylko 59 posłów.

Nie wolno aresztować posłów Sejmu ustawodawczego.

WARSZAWA 3.12. (Tel. od własnego korespondenta).
Komisja prawnicza po dwudniowych naradach orzekła, że aresztowanie posła Dąbala jest niedopuszczalne, a to ze względu na postanowienia ustawy o nietykalności poselskiej, która wyraźnie powiada, że posła Sejmu Ustawodawczego nie można aresztować w żadnym wypadku.
Uchwała Komisji ma znaczenie interpretacji autentycznej.
Minister Sprawiedliwości Nowodworski, który uczestniczył w naradach Komisji, oświadczył, że wyda natychmiast polecenie prokuratorowi, aby zażądał od sądu wypuszczenia posła Dąbala na wolność.

Polska i Litwa.

Genewa 3.12. (Pat).
W Ra zie Ligi Narodów odezwała została depesza pułkownika Hardinga, zawiadamiająca o podpisaniu umowy w sprawie zwieszczenia członków wojskowych z okręgu Wileńskiego. Rada Ligi Narodów badała następnie sprawę mianowania komisarzy wywidyli dla przeprowadzenia plebiscytu na terytoriach spornych, pomiędzy Polską i Litwą.

Węgry - królestwem narodowym.

Warszawa 3.12. (Tel. od wł. kor.)
Z Budapesztu donoszą, że wczoraj odbyły się narady Irokeji Sejmowych, które aghwalizy utworzenie królestwa narodowego. Z asanikiem sankcji pragmatycznej, jako podstawy panowania Habsburgów. Powrót b. cesarza Karola do Budapesztu jest możliwy, ale nie na zasępie sankcji pragmatycznej.

Przytłaczany „rewkon”.

Lida 3.12. (Tel. własny).
W Radoszkowicach został przytrzymany rewolucyjny komitet bolszewicki, który przejechał naszą linię demarkacyjną. Po pertraktacjach z 3-cią armią Sowiecką, został „Rewkon” z powrotem odesłany na stronę bolszewicką.

Izba przywozu i wywozu drzewa.

WARSZAWA 2.12. Pat.
„Przegląd Wieczorny” donosi Do Min. Przemysłu i Handlu wpłyłoby podanie o powołanie do życia drzewnej izby przywozu i wywozu, obejmującej Małopolskę. Podanie to będzie rozpatrywane na jednym z najbliższych zebrań głównego urzędu przywozu i wywozu.

Międzynarodowa Izba Handlowa.

Warszawa, 3.12. (Pat.)
„Rzeczpospolita” donosi, że w Paryżu została założona międzynarodowa izba handlowa, której celem jest ułatwienie stosunków handlowych między państwami.

W sprawie wydania matk. kanceli oficerskich.

WARSZAWA 3.12. (Pat.)
Wydział prasowy Min. Spr. Wojskowych komanduje: Byłi oficerowie i urzędnicy wojskowi b. armii austro-węgierskiej, którzy nie otrzymali dotychczas zwrotu kanceli matczyńskich, mają najpóźniej do dnia 1 stycznia 1921 r. wniesić do sekcji wojenno-likwidacyjnej, (depart. 7-my Min. Spr. Wojsk.) podanie w celu uzyskania zwolnienia wspomnianych kanceli.

Pamięci poległych.

WARSZAWA 2.12. (PAT.)
Szereg mogił żołnierskich rozstanych po całej wschodniej polce kraju, oraz większe cmentarze obrotków Ojczyzny wymagają bezwzględnej opieki społecznej i otoczenia ich kaitem należnym. Ostatnio wydział powiatowy Starostwa Mińskiego stworzył specjalną komisję mającą na celu utrzymanie poszczególnych mogił. Jako też cmentarzy zbiorowych, a zarazem pilnych zrozuimienia wymagań estetycznych. Inicjatywa starostwa mińskiego powinna zachęcić i inne instytucje do podobnej akcji.

Przesilenie ministerjalne.

(Jego finansowe i polityczne znaczenie.)

(Od własnego korespondenta.)

Ostąpienie p. Władysława Grabskiego ze stanowiska ministra skarbu ma pod wieloma względami znaczenie bardzo doniosłe.

Biorąc przedwzrostkiem pod uwagę stronę finansową działań p. Grabskiego, opisałby kół powołanych zgodna jest w poglądzie, że w bardzo trudnym położeniu skarbu państwa, w bardzo dalekiej mierze zwinął się powołany minister. Pan Grabski jest samokierem. Z własnej inicjatywy dążył do rozwiązania kwestii gospodarczych, wiele czytał, na amisy bystry i łatwo się orientując. Przygotowywał te nie zastąpił oczywiście fachowego wykształcenia, nieodzownego w dziedzinie skarbowości państwowej, nie zastąpił doświadczenia i ratyny finansowo politycznej. Można być bez niej światłym kierownikiem ekonomizmem, znośnym krytykiem zjawisk gospodarczych, ale nigdy ministrem skarbu.

Pan Grabski na swoim stanowisku był rozczulającym eksperymentatorem. Pozbawiony wszelkiego doświadczenia zawodowego, siedzi w rozwiązaniu problemów finansowo politycznych za wskazówkami swej imaginacji, oderwanej od podłoża skomplikowanej, a twardej rzeczywistości. Spostrzegłszy po pewnym czasie, że obrat drogę fałszywą, cofał się z niej, zmienił, poddawał zarządzeniom, niepomny, że taki taniec omackiem skarb państwa opłacał obywateli strata. Jak każdy dyktant nie lubi pozbawienia fachowego, stronił od znawców i odczuwał się ludźmi, którzy nie przezwyciężali się jego fantazyjnym pomysłem. Wiceminister Byrka doskonały ratynista skarbowy, otrzymał dymisję dlatego, że opierał się bez miłosierdzia kaprysom swego szefa.

W czasie kilku tygodniowego pobytu w Brakscu i w Paryżu, chcąc zaciągnąć znaczącą pożyczkę p. Grabski wywarł w tamtejszych kołach bankierskich i rządowych wrażenie jaknajbardziej. Zbiegał o

Zaprząd Państwowy Elektrowni Białostockiej

komunikuje swym P. T. abonentom, że wskutek podrożeń transportów kolejowych, oraz podniesienia cen węgla przez Państw. Urząd Węglowy, ceny na prąd elektryczny od 1-go grudnia r. b. będą znacznie podwyższone; należy się liczyć z podwyżką dochodzącą do 100%.

Zarządca Państwowy
Elektrowni Białostockiej RIEBERT.

750

miljard franków. Rzecz była do zrobienia. Ale na pytanie, w jaki sposób zamierza pożyczkę spłacić, odpowiedział z aijnacą prostotą: „Zabiorę połowę majątku tym, którzy go mają”. Na takie dictum bankierzy francuscy ponastraszali się, oniemieli, a pan Grabski wrócił do Warszawy z niezem.

Dziesięciomiesięczna gospodarka p. Grabskiego wyrządziła skarbowi państwa szkody ogromne, często niepowetowane. Trzeba będzie nieślachnej umiejętności i przeczności, aby sytuację ocalić i administrację skarbową wprowadzić na tory normalne.

Pod względem politycznym astąpienie p. Grabskiego ma również znaczenie doniosłe. W tej mierze wystarczy przytoczyć opłak wybitnej strony parlamentarną.

Związek ludowo-narodowy, którego przedstawicielem w rządzie był p. Władysław Grabski, nie wysadzał z okoliczności tej, żadnej dla siebie konsekwencji. Związek ludowo-narodowy uprawiał wobec rządu opozycję bardzo stanowczą, zadanymi względami niekrepowaną. Opozycja ta, zwłaszcza w krytycznym czasie najazdu bolszewickiego, przechodziła chwilami fazy, wprost groźne dla bezpieczeństwa państwa. P. Władysław Grabski nie amielł temy zapobiedz, może dlatego, że bogaty jego indywidualizm nie chciał się podporządkowywać pod nakazy partynno-polityczne, a tem samym nie był tej partii przywódcą. Pan Władysław Grabski mimo braków w zakresie resortowym, miał daleko wyzynie odpowiedzialności politycznej i poezynianiom, które godziły w interesy państwowe, odmawiał poparcia. Z tego względu nie cieszył się bezwzględne zaufaniem swego

klaba i pamiętnym pozostanie opór, jaki związek ludowo-narodowy przeciwstawił jego mianowaniu na ministra skarbu, żądano powołania p. Głębickiego i tylko stanowczy sprzeciw socjalistów astal p. Grabskiego ponownie drogę do teki skarbu.

Związek ludowo-narodowy w swem piśmie do prezydenta ministrów p. Witosa powiada, że podstawą uzdrowienia finansowego winien być przedwzrostkiem „ogólny kierunek polityki zagranicznej, liczącej się z siłami państwa, a prowadzącej wyłączenie przez czynniki konstytucyjne odpowiedzialność”.

Teza przytoczona jest oczywiście fałszywa, skoro się zważy, iż ba-solą polityki zagranicznej musiał być dokonać zjednoczenia ze sobą kresów wschodnich. Mocestarwa zachodnie w tragicznym boju poświęciły dziesiątki milionów ludzi dla uzyskania zwycięstwa, które się miało stać warunkiem ich rozwoju. Polska za pomocą pięciu roczników wojowało 17 miesięcy i dopiero groza najazdu pchnięcia Sejmu do zwolnienia wickich ofiar. Wojna zwłaszczą ostatnich miesięcy, spowodowała wzrost wydatków i obciążała nieznacznie skarb państwa, ale zwyciężając tej wojny zakończyła zapewnić Polsce obszar 400 tysięcy kilometrów kwadratowych i 30 milionów ludności. Taki obszar i taka liczba pracowników stanowią pozycję, która w pełni asprawieliła podjęty „ogólny kierunek polityki zagranicznej”. Tylko zastępnik partyjne może przeoczyć psianiętce owece, lekceważyć je, lubi poćpiat, aby tym sposobem osłonić własne niedorogonia.

Związek ludowo-narodowy przechodził do opozycji. Niemą w tem nie nowego. Trwał w opozycji w najcięższych dla Polski chwilach, ale dzięki orędowni polskiemu, nie zaważył na szeli. Opozycja dalsza będzie legolna, nie wynagradzana udziałem w rządzie. Sytuacja w Sejmie dozna wyjaśnienia.

Barylewski.

Zjazd Rady Ludowej pow. Stonimskiego.

(K.B.P.) Stonim 2.12.

(Od własnego korespondenta.)

Na niedzielny zjazd jedynie 3 gmina nie przysłało swych przedstawicieli, inni stowili się bardzo licznie. Przybyli następujący delegaci: Julian Roszkowski, Michał Skoczowski, Jan Pietraszko, Paweł Bertman, Stanisław Palikowski, Konstanty Sienko, Michał Babnowski, Konstanty Barański, Adam Ścicki, Władysław Dojłdo, Franciszek Czerchowiec, Bartoszewicz, A. Kono-nowicz, Zyg. Kanicki, Jan Krad-nicki, Henryk Bożkowski, Piotr Le-wkowicz, A. Radziszewski, Jerzy Bar-torio.

Prenumeratki „Dziennik Białostocki”.

— Czyżby nas bolszewicy zaszli znienacka? Jakże się ta dostali? — podają zdumione pytania.

— Byli wśród nas... Grzaliśmy ich, jak gada, za pozachal-skarzy się, włos z głowy rwać z rozpacz, jakiś rosyjski officer. — To nasi własni „ruskije jegery”!

Zdradali

Okropnie to słowo, gdy padnie na pola walki. Słowo ono krew w żyłach najbardziej nieustraszonego rycerza. Zdrada gorzka, niż śmierć sama, bo łączy jej upiorną z gorącą palącą krzywdą i obłądą smog i hańbą. Ze zdradą walka najcięższa, nierzadko beznadziejna.

I to, odrzuc badzcie, widmo stancio teraz pod Tatalską, w przy-mierza z bolszewikami.

Oto „jegry”, korzystając z chwytliwego oddalenia się polaków, którzy ślepieli wroga, — rzucili się na swoje pancerniki i zawładnęli nimi, rozbiliwszy niecierpliwą załogę.

Następnie, już przy pomocy zdobytych co tylko opancerzonych po-elagów, obsadzili most kolejowy i naże przayę stamtąd polaków.

Leż nasi byli już w gorączce świętego gniewu, a niecny postępek jegrów obarczył ich do żywego. Spadli tedy na zdrójców z łarją rozpętanego żywiołu i starli ich z obłąkami ziemi, żadnemu nie dając pardonu.

4) Tadeusz Jan. Żmudziński.

Przez siedm mórz i trzy oceany.

(Obrazki z podróży.)

Oto niby z pod ziemi wyrastają na śnieżną roztoczy gęste łańcuchy tyralerskie i rozległymi półkolem okrążają miejsce naszego postoju. Idą bez pośpiechu, jakby im członki stężyły od zimna. I co chwilę parę kłoda się w śnieżne pachy, przerniając się na nieb. Niby główki od szpilek, wetkniętych w ciętową poduszkę. Wtedy się na powitanie kule swych „wintówek”. Rój tych os kasiłowych przelatuje z ostrym, załosnym powizdem. Zrywają się znowa i — blegną. Jakże śmiesznie rysują się ich sylwetki! Rzekłbyś nieświadcząc, które chcą nasładować polaitnicę. Ale im to nie idzie, więc, jakby zawstydzeni, chowają się nanowu, aby w parę pacierzy powtórzyć nie-daną próbę. Za pierwszą szeregiem ukazują się następną — jeden, drugi, trzeci... Istna szaradka!

Okryci za nosytem kolejowego toru odrzucają się nasi gęsto i rzadziej. Prozą „krasných”, co się zowie.

Leż tamci mimo wszystko podchodzą coraz bliżej. Jak gradowa chmara — jak nieuchronne fatum. Są już na jakie dwieście kroków — teraz nie zostaje więcej, niż sto... Z pikielnym wraskiem w zających saszach przyskakuja do rowu, gramia się na wai planto, wdzierają do wagonów.

— Urat oral beji riez! — drą się, jak općioni i miotają, jak w tańcu św. Wita.

Jest ich cmo — conajmniej dziesięć na każdego z naszych. Wola się kapa, obskądają rojem, niby robaetwo oprzykrzone. Welską się pod kół, wleżą na platformy, ta i owdzie wspinają się na dachy. Jak powódz wezbranego alew górskiego potoku.

Alc Pan Bóg taskaw na maza, zwaszczą, gdy mazar... się zbliści.

Mając już za dużo tego talatystwa, bo i na karka i między cholewami, zzymnął się nasz Moclek i naże prać w imię Ojca i Syna... do stu tysięcy diabłów!

Zmatowione mrozem kły bagietki zanurzają się wściekle w zywem, gorącym mięsie, z blazgiem wytryskują strumienie posoki — idą miłyne kolby karabinów i młazdzą z głuchym chrzęstem czercepy. W kłębowski spadoją spadają poryany ręcznych granatów i rwą członki na

strzepy. I — czy widzieć? — ha, nie myla was oczy: horab odpada od polskich czelonów, jak fela od zrzeba skalistego cypla, rozpyskuje się w tysiące kropel, pierzcha i pomyka co teba, skomle i wyjac ze strachu i wściekłości. Za podchodzą w przetrzenia czeredą plesie się grad kół i pocisków, ślepie pokótem zabitych i rananych.

Pole walki, dopiero co tak gwarne i rachiwe — teraz, asprzyszy się płomami krwiawej purpury i dziwnie zmitych ciał — zapada w tępą ciszę. Martwi amilki na ławie — ranni nie odzyskali jeszcze mowy po pierwszych, odrętwiałych białach; oniemieli ze zgrozy, spojrzawszy tak blisko śmierci w oczy.

Do drugiego ataku idą już nasi w pogoń i wyperają wroga do okleczanych lasów.

Nagle dzieje się coś, co w pierwszej chwili wprawia wszystkich w osłupienie. Oto na tyłach naszych przy eszelonach, najniebezpieczniejszej wybach gwar bitewny i wyolajuje się zacielka walka. Powstaje nowe kolowisko — grzechoce polba karabinowa, grzmoty bomb gotrząsają powietrzem, wystakują „maszynki”, rzęzą jak mordowanych i dławia się własną siłą okrzyki mordających.

Komunikat urzędowy.

Województwo Białostockie ogłasza końcowy ustęp artykułu 15. Instrukcji dla lekarzy weterynaryjnych, delegowanych dla tłumaczenia księgosusza, z dn. 29 października 1920 r., Nr. 3510/V.

Skóry z miejscowości, nieobjętych zarząd księgosuszowa, mogą być przewożone poza linie kordonową, przy zachowaniu warunków następujących:

a) Skóry winny być odczone gazami formalinowymi i nasolone w składkach, pod dozorem właściwego lekarza weterynaryjnego, powołanego lub delegowanego, który winien wydać agentowi Spółki Akcyjnej Skapa i Sprzedaży Skór Surowych i Garbników, stosowne świadectwo pochodzenia, oraz zezwolenia na przewóz.

b) Przewóz może być askoleczony tylko w zapieczętowanych i opatrzone odkażonych wagonach, przejeżdżać po wyładunku transportu na stacji odbiorczej wagon winien być ponownie odczony.

Opatrzone takimi zezwoleniami transporty skór, należące do Spółki Akcyjnej Skapa i Sprzedaży Skór Surowych i Garbników, należy przepuszczać także na lewy brzeg, Wisły.

Wojewoda

Obrody zgolił przewodniczący wicepr. Rady B. Bożkowski, witał przybyłych przedstawicieli władz polskich, oraz poświęcił wspaniałemu trzem członkom Rady, którzy zostali przez bolszewików wypięczeni. Po ochwoleniu wniosków politycznych, poszczególni delegaci zwołali sprawę ze stanu gminy. Sprawozdanie to wykazało następujący stan: Zasiwy zimowe zostały dokonane zaledwie na połowie obszarów w stosunku do roku ubiegłego, natomiast i obszary dworskie są prawie zupełnie nieobsadzone. Dla zasiwów wiosennych brak będzie około 60 proc. zboża, a w niektórych gminach wogóle zboża na wiosnę zasiewu nie ma. Szkody pod względem inwentarza są znaczne. Koni nie tyle ubyło, ile zostało wymienionych na bardzo bluche, wobec czego przy obecnym braku paszy, konie zaczynają masowo ginąć. Kwestia szkolnictwa stoi jeszcze w zaczątku. Budynek szkolny przeważnie zniszczony, gminy nie dokonały jeszcze ich naprawy, a i w nauczycielskich niema. Instrukcje społeczne, o ile powołały, przeważnie nie podjęły jeszcze pracy. Stowom ogólny obraz wynikający ze sprawozdań poszczególnych delegatów jest bardzo smutny.

W dyskusji zabierał głos starosta p. Sienkowski, wyrażając stanowisko władz. Inspektor szkolny p. Kotan, oświadczył, że ma obecnie do rozporządzenia trochę sił nauczycielskich i będzie mógł szereg szkół uruchomić. Gminy mają jednak same dopilnować, aby dzieci do szkoły chodzili i, aby budynek szkolny nie zniszczono. W tej sprawie Rada Ludowa powzięła następującą uchwałę:

Rada Ludowa wzywa wszystkie gminy do oddzielenia wydającej pomocy władzom szkolnym przy odbiorze szkół. W gminach winny być utworzone przy radach gminnych komitety rodzicielskie, któreby nadzorowały uczęszczanie dzieci do szkół. Omawiano także obszernie sprawę szkół gospodarczych.

Przy tym punkcie zabierał głos leżący mówcy, podkreślając zgodność, że przedewszystkiem należy podjąć energicznie samopomoc i racjonalną powiat organizację takie, jak kółka rolnicze i kooperatywy. Na ich działalności oprócz należy rozdzielić pomocy rządowej. W tej sprawie przyjęło zebranie następujące rezolucje:

1) Wobec zniszczenia, jakimś a-jeji ponownie nasz powiat wskutek

działań wojennych, Rada Ludowa zwraca się do rządu Rzeczypospolitej i Sejmu o najszybszą i najwydatniejszą pomoc w doprowadzeniu zrujnowanych gospodarstw do stanu normalnego i o zabezpieczenie ogólna ludności od głodu. W szczególności potrzebne nam są: zboże jare na zasiewy wiosenne, konie, wozy, żelazo, skóry i wszelkie artykuły pierwszej potrzeby.

2) Rada Ludowa zwraca się z prośbą do władz administracyjnych o przyspieszenie przeprowadzenia wykazu statystycznego obecnego stanu gospodarczego, zapasów ziarna, inwentarza itp. w celu zestawienia rzeczywistych braków i potrzeb ludności dla uruchomienia wszystkich gospodarstw rolnych. Jednocześnie zobowiązuje się wszystkich członków R.L. do współpracy przy zbieraniu wykazów.

3) Rada Ludowa zwraca się z prośbą do władz administracyjnych o zarządzenie rejestracji straż wojennych, spowodowanych przez inwazję bolszewicką i zorganizowanie komisji szacunkowych, w których ludność wiejska miałaby dostateczną reprezentację. Równocześnie zobowiązuje się członków R.L. do ewentualnego wejścia w skład komisji.

W sprawie uregulowania kwestii administracji na terenach wschodnich przyjęto następujący wniosek: Rada Ludowa wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do oparcia administracji na świeżo wyzwolonych terenach wschodnich o szerokie masy ludowe

przez powołanie sejmików powiatowych celem stworzenia podstawy dla szerszej demokratycznej rządów.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do prezydium Rady i powołano na członków prezydium p.p. Dąbida i Pietraszkę. Przy wolnych wnioskach ppor. Korolewicz apelował o ścisłe wykonanie rozporządzenia D.O.E. i starostę o oddawania broni. P. Bóranowski dla informacji zebranych podał rezultat zabiegów Rady Opiekunczej o zwiększenie większej ilości produktów dla biednych dzieci i nawoływał do tworzenia komitetów pomocy dzieciom, organizowania kuchni ludowych itp.

Obrody miały przebieg bardzo powolny. Uczestnicy zwołali sobie sprawę z tego, że w obecnej chwili od ich własnej energii i chęci do pracy zależy przedewszystkiem, jak szybko nastąpi odnowienie życia społecznego i gospodarczego w powiecie.

Migawki.

Szarene ogłoszenie.

Nie szukam ja kwiatów, lecz, ni gwiazd migawka. Jeno.. zoiśnżego, ciepłego młazszknie, Na obiad elasteczko i trochę jarzyny.

Takie są życzeniami — młodej dziewczyny. Nie jestem ja piękna, ale taką właśnie, Która, kiedy spojrzysz — to cię pioran trząmieci! A gdy na dobliek jeszcze się zamieje. To się w tobie rodzą anielskie nadzieje... Leez niech Bóg achowa, kiedy się zachmarze, Wówczas, miły czelko, wolałbyś jaż barzę Z pioranami, gradem, alew i grzmotem. Wybachem wulkanów i cyklonem potem. To jednak — nikogo zrozić nie powinno, Bo smęć się rzadko, natomiast uczynną Staie jestem dla tych, których mam za łodę i których niedola me współczucie budzi. Dajcie mi więc gniozdko — nie trądam parady. Na obiad wystorezy... okracz czekolady, Na śniadanie kropka słodzonej herbaty. Na kolację H. W. — Takie postulaty Moje niewymyślne — zgłaszajcie się, proszę, Bowiem nie przyjmuję, lecz rozdział kosze.

Kronika.

Ogólne zebranie członków „Pracy”.

Zarząd Polskiego Związku zawodowego robotników przemysłu włókiennego „Pracy”, zwołuje w dniu dzisiejszym, w sobotę 4 grudnia o godz. 6 wiecz., w sali Związku przy al. Nadzrewniej Nr 1 (Arkadia), ogólne zebranie członków „Pracy”, celem omówienia spraw ekonomiczno-gospodarczych tegoż Związku. Przewodniczącym będzie delegat Centralnego Związku zawodowego przemysłu włókiennego, kol. Młotek z m. Łodzi.

Na poczęcie.

Przy okienku „sprządały” znaczków pocztowych” urzędzaje młoda i nowel wcale sympatyczna pani, o

Opadłszy w ten sposób wroga i uporządkując się, „sprzymierzo-ny”m, pchnął się nasza kolumna w dalszą drogę. Atoli pośród ten, acz bardzo długo trwający, nie doprowadził zbyt daleko naprzód. Już na ósmym kilometrze drogi, a w trzecim dniu marszu (!) wypadło tę osobliwą karawanę zamienić znów w warowną twierdzę.

Wzmocniony bowiem znęcanymi posiłkami nieprzyjacieli, uważał się walczyć, by zdobyć naszą artylerię i idąc z nią pancerniki rosyjskie i polskie.

Pod stacją Litwinowo rozegrał się tedy bój załazły. Dwie noce i jeden dzień — niemal że bez przerwy — mordowano się zaciekle.

Tu odznaczyl się szczególnie: pierwszy batalion pierwszego pułku polskich strzelców syberyjskich, który browarowym atakiem przebił w kółce zaskakującą się obronę wroga i otworzył drogę całej przelę. Przez ten wyłom przesunęły się nasze oddziały z wóbrk stacji, gdzie jednak masowo zatrzymały się ponownie, by walczyć w warowną walkę.

Była noc — taka głucho, kasająca wściekłym mrozem, spowita w śnieżny kołach i okalana chustą nieprzeniknionych mgieł — noc syberyjska. Tylko Syberja zna te mł-

czne, zawiesziste i aż lepkie, zda się, opary, kłębiące się nad ziemią w czasie polarnych obniżen ciepłoty (poniżej — 40° Celsjusza).

Mroź i mgła — dwa żywioły zagłady; pierwszy ślepa kleszczami pulsujące życie, czchające jeno, by je skąd w tężer martwoży; on wywołuje lzy z pod powiek, aby kłieć niemi rzeszy, setką igieł do samych piac przenika, a rozgrzane w pierś powietrze przy wydechu w saron i sople lodu przetwarza. Niechno tylko odwinie się gdańsz rąbek odzieży — już w te pędy wsadowią się w powstałą szczytną polipie macki mroza i trą bezbronni członki. Ona zaś, siolizyba syberyjskiego mroza, mgła podbiega nowa, pomaga mu gorliwie i skutecznie pokonywać opatrzone oflary. Zbieżnym zasianiu śladów dróg, zagrożonym odbiera możność czuwania i obrony, gubi postolki, pochłania dzwiki... W biały dzień nie widnie przez nią daleki, niż na trzy kroki — w nocy zawisa ośmą łaz przy samych źrenicach i oślepia je zupełnie.

Taka tedy zostachana w Semej sobie, mroźem opłotna i mgła zasuta, noc syberyjska roztoczyła swe sowe skrzydła nad stacją w Litwinowem, kiedy wycichały na nią czelony tylny straż polski.

Bliskość nieprzyjaciela nakazywała szczególną ostrożność. Nie zapalono światła, rozmawiano szeptem. W ciemnych i nieogrzanych wagonach towarowych, zwanych ta przez kolejarzy „cieplakami” opatrzywno rannych poobacku, rozdzielano i spożywano psalick, uzupełniano brak garści. Śmiertelne znużenie ciężko nad wszystkim. Wszakże już dwa tygodnie spędzali w tej morderczej, bez snu, bez ciepłej strawy, w astawicznym pogotowiu bojowem, w denegującem wycekiwaniu wroga, który dopiero po pięciach, zwał się w zaroślach, zabiegając od przodu, stał morderce kule z boków, podkładał miny pod szyny i zarzucał bombami z bomolotów. Wyczerpane trudem i bezsensownością członki odmawiały posłuszeństwa. Dolegają wieczne ja-trzące się rany, których nie było ezm goi. Rozmnożyło się robactwo. Tylko żołnierz polski zdolny jest oprzeć się tyła naraz plagom i nie apasć na dachu.

O! i teraz... Zamiast biadać nad okrutnym swym losem i wyrywać na psia dół, aszyzszć można w przerwach między rozkazem i raportem takie oto, szepkiem prowadzone, rozhowory:

— Fala ma! A to ci obczyma... ehoroba! (mby mroź). Nieczem Nodla

z Omskiej alcy. Nie bój się, mnik nie akąsz! Dosyć już gryzą „biał-ke bolszewiki”...

— Wojteki

— No!

— A pamiętasz Ustaz! Katlicę Tobę się ta przysłał! Możaby się krzyknąć ocaleć...

— Nie bój się... Już się ona tam grzeje z jakimś komisarzem...

— Napewno z samym Troickim, bo zawsze kochała wyższe szarce...

— Kiedy Troicki... „Firokies”.

— Ale może jej dać kłeczkę choćby po czerwień.

— Ukradzioną...

— Gdybym ja był Katia...

— Cha, cha, cha! — rechocą wiarasy, niewyrażające także Wojtki. Rozmieszyło ich to, że kościsty i chady, raczej do żórawia sładził nego, niż do kótkoty podgryb. Wojtaszek, chciał w zgardzie czyżami omagami. Cha, cha, cha...

Cichy śmiech gnie w zrodzonej nagle wrzawie.

— Bolszewicy! Do bronii — roz-lega się donośna komenda.

Już grzmi konnoda dawanych na osłep strażów, już rąga się z awizji rżne granaty, trąkocą ka-lomloty, pomiędzy wagonami kłebi się mrowie łodzi — tygrysów, oszala-tych żądzą morda. (C. d. n.)

lic ehadzi o wygląd zewnętrzny. Inne zupełnie historię, kiedy to pani wypełnia swe obowiązki służbowe. Wtedy, o, wtedy, zanikają małomiot. Bo to młoda i tak miła, podkreślam, osoba, jakby zupełnie nie była już sobą, traktuje ludzi z chorobliwym, jakimś rozdrażnieniem, szorstko, wyniosło i opryskliwe. Cheemy wierzyć, że ten sposób traktowania publiczności był wynikiem przejściowej niedyspozycji i—że się już nie powtórzy.

Z życia pocztowców.

Pomimo nader szczupłego wyposażenia, pracownicy pocztowi bardzo często urządzą kol. zabawy, które, jak pamiętam, kilkakrotnie nie pokrywały nawet własnych rozchodów. Otóż 27 bm. również została urządzona zabawa, która dała 4930 mk. zysku. Całkowity dochód ma być ofiarowany na „gwiazdę” dla walecznego żołnierza polskiego.

Bardzo smutnie, że organizatorowie poprzednich zabaw (a było ich sporo) nie ogłoszali sprawozdań.

Ofiara pożaru

Jak nam w ostatniej chwili donoszą, ofiarą własnej nieostrożności, Jasia Zawadzka, która aległa poparzenia w czasie pożaru przy al. Legionowej, zmarła wczoraj rano, wskutek odniesionych obrażeń.

Eksplozja kotła.

Wczoraj o godz. 10-ej rano w fabryce Bekiera, przy al. 5-to Jankiej 15, z niewiadomej dotychczas przyczyny, nastąpił wybuch kotła parowego, skutkiem czego odnieśli obrażenia ciała robotnicy: Jan Świrydowicz, lat 53, zam. ul. Mickiewicza 23, i Franciszek Mackal lat 17, zam. 5-to Jankę 2. Poszkodowanych amieszczaono: pierwszego w szpitala żydowskim, a drugiego we własnym mieszkaniu. Stan obydwu jest ciężki.

Kronika policyjna.

1) Około godz. 2-ej pp. przed domem № 37 przy Rynku Kościuszkim znaleziono zwłoki noworodka.

2) We wsi Skapłany gm. Juchońwie, z zamkniętego spiżarni skradziono 4. 2 h. m. białą, gardorobę i 2 pady żyto, należące do Aleksandra Mazura. Wartość skradzionych rzeczy 21.700 mk.

3) Z fabryki Jaska Gliźcia—Kilińskiego 18 8, za pomocą wybiecia otworu w ścianie składowa, skradziono 7 p. 25 l. węgla wartości 28 000 mk.

4) na ulicy Mickiewicza mieszkaniec w Białym, Zimomowi Arykowskemu skradziono koszyk z towarem galanteryjnym. Sprawa kradzieży nie odnaleziona. Wartość towaru niewiadoma.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Wileńska P. K. P. poszukuje przedsiębiorcy na dostawę kołowego drzewa opałowego, paliwa i materiałów leśnych z linii do Składow 1. j.

- 1) naładowanie do wagonów drzewa opałowego i materiałów z podwożeniem i bez.
- 2) wyładowanie drzewa opałowego i materiałów.
- 3) ułożenie drzewa opałowego i materiałów na Składowach z podwożeniem i bez.
- 4) podwożenie opała i materiałów do wodociągów i budynków kolejowych.
- 5) podwożenie opała do mieszkań pracowników.
- 6) ładowanie opała na perony, ręcznie i przy pomocy wind ręcznych i maszynowych.

Dostawa może być podzieloną na 2 części, do pierwszej należą punkty 1, 2 i 3 i do drugiej 4, 5 i 6.

Teren robót—obręb Dyrekcji Wileńskiej, lub dowolna jej część.

Przedsiębiorstwo, życząc sobie przyjąć udział w niniejszej konkurencji winny złożyć odnośną ofertę z dołączeniem kwita Kasy Dyrekcji Okręgowej, lub Oddziału o wniesieniu wadium w wysokości 10.000 Mk., która to suma, w razie odrzucenia oferty będzie zwróconą do dnia 30-go grudnia 1920 r.

Oferty zabezpieczowane i ofrankowane stemplem 10 marek z napisem: „Oferta na dostawę paliwa i materiałów z linii do Składow na konkurencję dnia 20/XII-1920 roku” winny być złożone do dnia 20/XII r. b. do godziny 12 na ręce Sekretarza Wydziału Zasobów za pokwitowaniem, lub pocztą przesyłane według adresu:—Siedlce, al. Szkolna Nr. 3 Wydział Zasobów D. W. P. K. P.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

UWAGA: Ceny za ładowanie do wagonów, wyładowanie i podwożenie białego, słabego telegraficznego, desek i bali winny być podawane za metr bieżący i centymetr grubości; za węgiel kamienny, drzewny, koks, torf—za tonnę i za podkłady i mostownice—za sztukę.

759

Dnia 27-X-b. r. Wydział Zaopatrzenia D. O. G. W. wydał list transportowy № 132110 na imię Zarz. Bud. Kwot. rej. VI, w Białymstoku, w celu przewiezienia sprzętów koszarowych, kotłów, sienników i przewodnika. List ten został zgubiony przez Kierownika transportu. Osoby winne przywłaszczenia powyższego listu transportowego zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

751

Magazyn Ubiorów Damskich A. Kotkowskiej

Polica w wielkim wyborze:
suknie, bluzki, fartuchy i różna galanteryj.

Rynek Kościuszkowski № 3.

D-r J. Walewski

Choroby włosów, skórne i
weneryczne

Rynek Kościuszkowski № 3
przyjmuje od 6-ej do 8-ej w.

NARESZCIE!

WSZYSCY PRZEKONALI SIĘ, ŻE NAJLEPSZE
KRAJOWE ZAGRANICZNE PASTY DO OBUWIA
PRZEWYŻSZA DOBROCIA

ZORZA

WAGRODZONA MEDALAMI
NA WYSTAWIE
"KROLESTWO MODY"

ZORZA jestto jedyna pasta-krem najwyższego
wyrobienia z tłuszczów natury.
ZORZA jestto jedyna pasta przeznaczone, a nadmiar
tłuszczu chroni skórę od pęknięcia.
ZORZA wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni
przebiegać tylko flanelką.
ZORZA najbardziej zaawansowaną skórę czyni miękką, elastyczną
i wielce trwałą.
ZORZA nawet starej, popękanej skórce, po kilkakrotnem
użyciu, nadaje wygląd nowoj.
ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania
potu.

Krajowa Wytwórnia Chemiczna
Warszawa, Igroń 45, tel. 187-94 | 238-90.

D. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne
Białystok, Kilińskiego 3
przyjmuje od 9-1; 4-7.

D-r I. NEUMARK

Choroby weneryczne i skórne
Białystok, Kilińskiego 3
przyjmuje od 9-1; 4-7.

Ogłoszenia drobne.

Kawaler stateczny, wyrozumiały, latwy
w pożytku, poszukuje netych-
miast mieszkanie przy rodzinie z utrzy-
mieniem (stół, obsługa, pranie), w środowisku
z najbliższymi okolicz. Pożyczony podać z
osobnym właścicielem, za względu na zajęcie
nocne. Oferty składać do Red. „Dziennika”.

Zgubiono paszport niemiecki na
imię Jankiel Lejb Gorko-
nik, ul. Piekna 13. 765

Zgubiono paszport niemiecki na
imię Mejer Lejb Goldber-
ga, ul. Kupiecka 17. 764

Zgubiono paszport niemiecki na
imię Icka Segal, zam. przy
ul. Palacowej 16. 766

Potrzebny wykwalifikowany Ruch-
strza do biura Państwowego
Urzędu Zbrojowego, Warszawa 54 M 57 760

Zgubiono kwit płatnicy L. B. T. C. za-
stawowego Urzędu Zbrojowego № 26578
na imię Adolfa Misiewicz, soltyś kol.
Burczak gm. Czarna Woda. 761

Zgubiono kartę odczucia na imię Meja-
Narowski wydaną przez P. K. U. Biał-
ystok, ul. Prwa 13. 762

Zgubiono legitymację polską na imię
Ginzburg, ul. Żydowska 22. 763

Zgubiono paszport polski wydany w
Białymstoku na imię Berka Najdasa, zam.
przy ul. Malinowskiej 14. 765

Zgubiono paszport niemiecki wydany w
Łodzi, na imię Felt Harnsdorff, Lipo-
wa 33. 764

Zgubiono paszport polski na imię Fajwel
Rabinowicz, ul. Nowy-Swiat 23. 738

Zgubiono paszport niemiecki na imię
Lejb Fajana, ul. Sienkiewicza 53. 739

Zgubiono paszport niemiecki na imię Fania
Lubawska, ul. Nowy-Swiat 29. 742

Zgubiono paszport niemiecki na imię Chaja
Juda Kunczewicz, Nowy-Swiat 29. 743

Zgubiono legitymację polską na imię Re-
tamed Mendel, ul. Suprańska 2. 741

Zgubiono paszport polski wydany w Biał-
ymstoku na imię Hirsza Szpilgajda,
zam. przy ulicy Kupieckiej pod № 11. 754

Zgubiono kartę odczucia P. K. U. oraz
zaświadczenie służbowe Telegrafu i tele-
fenu na imię Wacława Lubanowskiego, Biał-
ystok, ul. Trochimowska, d. Krynickiego. 756